

# Marcin Marcinko

---

## Bojownicy o wolność czy terroryści? : członkowie ruchów narodowowyzwoleńczych w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego

---

Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego 1, 205-224

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Marcinko

Uniwersytet Jagielloński, Zakład Prawa Międzynarodowego Publicznego

## Bojownicy o wolność czy terroryści? Członkowie ruchów narodowyzwoleńczych w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego

**Słowa kluczowe:** bojownicy o wolność, terroryzm, wojna narodowyzwoleńcza, Protokół Dodatkowy I.

### Zagadnienia wstępne

W styczniu 1987 r. ówczesny prezydent USA, Ronald Reagan, skierował do Senatu Stanów Zjednoczonych list przewodni<sup>1</sup>, w którym zalecił ratyfikację Protokołu Dodatkowego II z 1977 r. (PD II), uzupełniającego konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny z 1949 r. i dotyczącego niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych<sup>2</sup>. Jednocześnie prezydent Reagan zwrócił się do Senatu z apelem, by nie ratyfikował Protokołu Dodatkowego I, dotyczącego międzynarodowych konfliktów zbrojnych (PD I)<sup>3</sup>, administracja amerykańska uznała bowiem ten akt prawny za *fundamentally and irreconcilably flawed* („wadliwy w stopniu zasadniczym i nieprzejednanym”), podkreślając przy tym, że niektóre postanowienia Protokołu Dodatkowego I mogą podważyć prawo humanitarne oraz wystawić na niebezpieczeństwo osoby cywilne w sytuacji wojny. Dowodem owej „sprzeczności” z prawem humanitarnym była wyrażona w art. 1 ust. 4 PD I norma, zgodna z którą „wojny narodowyzwoleńcze” stawały się konfliktami zbrojnymi o charakterze międzynarodowym. Według Waszyngtonu, uznanie danego konfliktu za międzynarodowy lub niemiędzynarodowy powinno opierać się wyłącznie na „obiektywnej rzeczywistości”, nie zaś na subiektywnym odczuciu, dotyczącym moralnego wymiaru danego konfliktu. W liście prze-

<sup>1</sup> *Letter of Transmittal from President Ronald Reagan to the Senate of the United States*, The White House, 29 January 1987 (przedruk w: „American Journal of International Law”, vol. 81, 1987, s. 910–912).

<sup>2</sup> Dz.U. z 1992 r., Nr 41, poz. 175.

<sup>3</sup> Dz.U. z 1992 r., Nr 41, poz. 175.

wodnim podkreślono, iż stosowanie subiektywnych przesłanek, bazujących na rzekomym celu wojny, prowadzi do upolitycznienia prawa humanitarnego, co w konsekwencji zaciera różnicę między konfliktami międzynarodowymi i niemiędzynarodowymi.

Kolejnym przykładem „istotnej wadliwości” Protokołu Dodatkowego I są – w opinii administracji amerykańskiej – postanowienia, w świetle których możliwe stało się przyznanie członkom nieregularnych sił zbrojnych statusu kombatanta, nawet jeśli nie spełnili oni podstawowego warunku odróżniania się od ludności cywilnej i tym samym postępowali w sposób sprzeczny z prawami i zwyczajami wojny. Zdaniem Waszyngtonu, taka praktyka może narazić na szwank osoby cywilne, wśród których terroryści i członkowie oddziałów nieregularnych będą usiłowali się ukrywać. Zgodnie z poglądami amerykańskiego rządu, wymienione kwestie mają znaczenie fundamentalne, dlatego postanowienia, które ich dotyczą, nie mogą być pominięte przy ratyfikacji w drodze zgłoszenia zastrzeżeń<sup>4</sup>, co oznacza odrzucenia całego Protokołu Dodatkowego I, nawet jeśli większość jego postanowień stanowi odzwierciedlenie zasad i norm zwyczajowego międzynarodowego prawa humanitarnego bądź konstytuuje nowe reguły, odnoszące się do metod i środków walki oraz poszanowania osób i obiektów cywilnych. Ceną za rozwój prawa humanitarnego nie może być bowiem (i nie powinno być) uznanie i ochrona ugrupowań terrorystycznych.

Stanowisko administracji amerykańskiej w omawianej sprawie wywołało ostrą polemikę w kręgu prawników amerykańskich oraz wśród prawników-internacjonalistów<sup>5</sup>, jednak mimo wielu głosów krytykujących decyzję Waszyngtonu, Stany Zjednoczone do dziś nie ratyfikowały Protokołu Dodatkowego I (choć podpisały ten dokument 12 grudnia 1978 roku), uzna-

<sup>4</sup> W kwestii zgłaszania zastrzeżeń do traktatów międzynarodowych – zob. art. 19 Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r. (Dz.U. z 1990 r., Nr 74, poz. 439 – załącznik).

<sup>5</sup> Poglądy krytyczne wobec argumentacji Waszyngtonu w omawianej kwestii wyrazili m.in.: H.-P. Gasser, *Agora: The U.S. Decision not to Ratify Protocol I to the Geneva Conventions on the Protection of War Victims – An Appeal for Ratification by the United States*, „American Journal of International Law”, vol. 81, 1987, s. 912–925; W.A. Solf, *A Response to Douglas J. Feith’s Law in the Service of Terror – The Strange Case of the Additional Protocol*, „Akron Law Review”, vol. 20, 1986, s. 261–289; Ch. Greenwood, *Terrorism and Humanitarian Law – The Debate over Additional Protocol I*, „Israel Yearbook on Human Rights”, vol. 19, 1989, s. 187–207; T. Meron, *The Time Has Come for the United States to Ratify Geneva Protocol I*, „American Journal of International Law”, vol. 88, 1994, s. 678–686. Opinie przychylnie stanowisku administracji amerykańskiej można natomiast znaleźć m.in. w: A.D. Sofaer, *Terrorism and the Law*, „Foreign Affairs”, vol. 64, 1986, s. 901–922; D.J. Feith, *Law in the Service of Terror – The Strange Case of the Additional Protocol*, „National Interest”, No. 1, 1985 (przedruk w: R.J. Woolsey (red.), *The National Interest on International Law and Order*, Transaction Publishers, New Brunswick-London 2003, s. 178–193); A.D. Sofaer, *Agora: The U.S. Decision not to Ratify Protocol I to the Geneva Conventions on the Protection of War Victims – The Rationale for the United States Decision*, „American Journal of International Law”, vol. 82, 1988, s. 784–787; G.H. Aldrich, *Prospects for United States Ratification of Additional Protocol I to the 1949 Geneva Conventions*, „American Journal of International Law”, vol. 85, 1991, s. 4–7.

jąc go za „proterrorystyczny”. Dyskusja dotyczyła wspomnianych wyżej dwóch politycznie kontrowersyjnych kwestii, czyli uznania przez Konferencję Dyplomatyczną w sprawie potwierdzenia i rozwoju międzynarodowego prawa humanitarnego, stosowanego w konfliktach zbrojnych<sup>6</sup> – wskutek nacisków ze strony państw rozwijających się, afrykańskich ruchów narodowowyzwoleńczych oraz Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) – „wojen narodowowyzwoleńczych” za międzynarodowe konflikty zbrojne oraz nadania statusu jeńca (lub co najmniej statusu równorzędnego) członkom oddziałów nieregularnych, którzy z powodu wyjątkowej sytuacji militarnej nie są w stanie spełnić tradycyjnych warunków wymaganych od kombatanów. Podjęto zatem próbę rozwiązania problemów, które w istocie można wyrazić za pomocą dwóch utartych sloganów – pierwszym z nich jest *one man's war of national liberation can be another man's war of national secession*<sup>7</sup>, drugim zaś *one man's terrorist is another man's freedom fighter*<sup>8</sup>. Czyżby więc Konferencja Dyplomatyczna, wykorzystując prawo, rozwiązała dylematy, których żadną miarą nie udało się rozstrzygnąć przy pomocy argumentów natury politycznej? Czy może rzeczywiście „wmieszała” politykę w obiektywne z założenia prawo humanitarne, a terrorystom ułatwiła ich przestępczą działalność? W celu uzyskania odpowiedzi na te pytania, warto bliżej przyjrzeć się problemowi statusu członków oddziałów nieregularnych, uczestniczących w wojnach narodowowyzwoleńczych, w rozumieniu Protokołu Dodatkowego I, szczególną uwagę zwracając przy tym na warunki, jakie powinni spełniać członkowie takich oddziałów oraz na różnice między ich postępowaniem a działaniami terrorystycznymi. Analiza tych kwestii wymaga jednak uprzedniego wyjaśnienia i zrozumienia samego pojęcia „wojna narodowowyzwoleńcza”, jak również jej elementów definicyjnych.

## Wojna narodowowyzwoleńcza w świetle Protokołu Dodatkowego I

Termin „wojna narodowowyzwoleńcza” oznacza niepokojową metodę realizacji prawa narodów do samostanowienia, stanowiącą swoisty wyjątek od zakazu użycia siły wyrażonego w Karcie NZ. Z kolei samostanowienie

<sup>6</sup> Konferencja ta odbywała się w Genewie w latach 1974–1977, a jej owocami są oba Protokoły Dodatkowe do konwencji genewskich. W dalszej części artykułu konferencja określana jest mianem „Konferencji Dyplomatycznej”.

<sup>7</sup> Sformułowania tego użył Richard R. Baxter w artykule zatytułowanym *The Geneva Conventions of 1949 and Wars of National Liberation* (zob. M. Cherif Bassiouni (red.), *International Terrorism and Political Crimes*, Charles C. Thomas Publisher, Springfield 1975, s. 122).

<sup>8</sup> Zob. np.: B. Ganor, *Defining Terrorism – Is One Man's Terrorist Another Man's Freedom Fighter?*, <http://www.ict.org.il/ResearchPublications/tabid/64/Articlsid/432/currentpage/1/Default.aspx>.

narodów, będące jednym z fundamentalnych celów działalności ONZ<sup>9</sup>, oznacza prawo narodów do ustanowienia niepodległego, suwerennego państwa, do swobodnego wyboru ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego oraz do swobodnego rozwoju w sferze gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Jednym z niezbędnych elementów zasady samostanowienia jest prawo do jego realizacji, wiążące się z podejmowaniem stosownych działań dla osiągnięcia tego celu. Jednakże dokładny zakres tego prawa rozumianego jako prawo do użycia siły (*ius ad bellum*), a także jego aspekty podmiotowe i przedmiotowe, zawsze stanowiły problematykę wysoce kontrowersyjną<sup>10</sup>. Nie ulega natomiast wątpliwości, że z punktu widzenia prawa wojennego (*ius in bello*), w czasie konfliktu zbrojnego wszyscy jego uczestnicy zobowiązani są przestrzegać w swych wzajemnych relacjach „praw i zwyczajów wojny” – bez względu na przyczynę i cel konfliktu<sup>11</sup>.

Zanim doszło do uregulowania kwestii wojen narodowyzwoleńczych w międzynarodowym prawie humanitarnym w 1977 r., Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło szereg rezolucji<sup>12</sup>, które wzmiankowały o legalności użycia siły w konfliktach o wyzwolenie narodu, gdyż takie użycie siły stosowane jest w samoobronie przeciw kolonializmowi. Rezolucje te podkreślały również, że międzynarodowe prawo humanitarne, *in toto*, jest jak najbardziej właściwe, by regulować walkę zbrojną w celu realizacji prawa

<sup>9</sup> Zob. art. 1 ust. 2 i art. 55 Karty NZ (Dz.U. z 1947 r., Nr 23, poz. 90 z późn. zm.). Zasada samostanowienia narodów pojawiła się również w Deklaracji w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym (UN GA Res. 1514 (XV), 14 December 1960), w art. 1 ust. 1 obu Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka (Dz.U. z 1977 r., Nr 38, poz. 167) oraz w Deklaracji w sprawie zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami (UN GA Res. 2625 (XXV), 24 October 1970).

<sup>10</sup> *Terrorism and human rights – Final report of the Special Rapporteur, Kalliopi K. Koufa*, Commission on Human Rights, E/CN.4/Sub.2/2004/40, 25 June 2004, punkt 29. Zob. też E. Chadwick, *Self-Determination, Terrorism and the International Humanitarian Law of Armed Conflict*, Martinus Nijhoff Publishers, The Hague/Boston/London 1996, s. 7.

<sup>11</sup> H. Lauterpacht, *Oppenheim's International Law*, vol. II – *Disputes, War and Neutrality*, Longmans, Green & Co., London 1952, s. 218. Założeniem prawa konfliktów zbrojnych jest ustanowienie pewnych minimalnych standardów postępowania pomiędzy zwaśnionymi stronami, które uciekły się do przemocy i użycia siły, by rozwiązać swój spór. Pomijając wysiłki Ligi Narodów i ONZ dotyczące sformułowania prawnej definicji agresji, w regułach prowadzenia wojny nie próbowano potępiać lub obarczać winą jednej z walczących stron za rozpoczęcie konfliktu. Zasady i normy międzynarodowego prawa humanitarnego zaczynają obowiązywać z chwilą, gdy konflikt zbrojny się rozpoczął, a celem ich stosowania jest złagodzenie w możliwie największym stopniu cierpień kombatantów i osób cywilnych (P.A. Tharp, Jr., *The Laws of War as a Potential Legal Regime for the Control of Terrorist Activities*, „Journal of International Affairs”, vol. 32, No. 1, 1978, s. 98).

<sup>12</sup> Zob. m.in.: UN GA Res. 1514 (XV), 14 December 1960; UN GA Res. 2105 (XX), 20 December 1965; UN GA Res. 2446 (XXIII), 19 December 1968; UN GA Res. 2506 (XXIV), 21 November 1969; UN GA Res. 2547 (XXIV), 11 December 1969. Wiele z przyjętych w omawianej kwestii rezolucji odnosiło się w szczególności do konfliktów w koloniach portugalskich (Angola, Mozambik, Gwinea Bissau oraz Wyspy Świętego Tomasza i Książęca), Namibii oraz Rodezji Południowej. Wyrażano pogląd, iż są to międzynarodowe konflikty zbrojne, w stosunku do których należy stosować konwencje genewskie, uzasadniano zaś ów pogląd faktem, że toczą się one w celu realizacji prawa do samostanowienia (zob. R.R. Baxter, op. cit., s. 121).

do samostanowienia<sup>13</sup>. Skutkiem tych rezolucji – odzwierciedlających opinię wyrażaną przez wyraźną większość państw członkowskich ONZ – stało się uznanie wojen prowadzonych w celu wyzwolenia narodów spod jarzma kolonializmu za konflikty międzynarodowe, toczone się nie między dwoma istniejącymi państwami, lecz między państwem istniejącym a państwem „mającym się narodzić” (*in statu nascendi*)<sup>14</sup>.

Niewątpliwie wojny związane z procesem dekolonizacji zaczęły zmieniać wizerunek współczesnych konfliktów zbrojnych i faktu tego nie można było dłużej ignorować. Dlatego rozszerzenie zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego na wojny narodowowyzwoleńcze (lub, innymi słowy, „wojny w celu realizacji prawa do samostanowienia”) uzyskało aprobatę zdecydowanej większości państw uczestniczących w Konferencji Dyplomatycznej i znalazło swój wyraz w art. 1 ust. 4 PD I<sup>15</sup>. Zgodnie z tym artykułem, Protokół znajduje zastosowanie do „konfliktów zbrojnych, w których ludy walczą przeciw panowaniu kolonialnemu i obcej okupacji oraz przeciw reżimom rasistowskim, wykonując swe prawo do samostanowienia zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz w Deklaracji w sprawie zasad prawa międzynarodowego, dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych”. Protokół Dodatkowy I rozszerzył zatem postanowienia całego międzynarodowego prawa humanitarnego na wojny narodowowyzwoleńcze i włączył te wojny do szerszej kategorii międzynarodowych konfliktów zbrojnych.

Brak jest jednak w Protokole Dodatkowym I przepisów, precyzujących pojęcie walki przeciw „panowaniu kolonialnemu”, „obcej okupacji” i „reżimom rasistowskim”. Protokół nie zawiera też żadnych postanowień, które wyjaśniałyby, jakie ugrupowania bądź organizacje mogą korzystać z prawa do samostanowienia, co pozwoliłoby zaliczyć je do ruchów narodowowyzwoleńczych. Co więcej, żaden z instrumentów prawnomiędzynarodowych nie określa dokładnie, co należy rozumieć pod pojęciem narodu. Decyzja, czy spełnione zostały warunki określone w art. 1 ust. 4 PD I, wydaje się być zatem pozostawiona indywidualnemu uznaniu państw i mieć charakter subiektywny. Doktryna prawa międzynarodowego wypracowała jednak pewne wskazówki interpretacyjne w omawianej kwestii, należy też zaznaczyć, że w praktyce Organizacja Narodów Zjednoczonych oraz konferencje międzynarodowe, zwoływane pod auspicjami ONZ lub z nią powiązane, pozostawiają powyższą decyzję tym organizacjom regionalnym, które na obszarze swojej działalności stykają się z kwestią ruchu narodowowyzwoleń-

<sup>13</sup> *Terrorism and human rights...*, pkt 30.

<sup>14</sup> E. Rosenblad, *Guerrilla Warfare and International Law*, „Revue de droit pénal militaire et de droit de la guerre”, vol. 12, 1973, s. 113.

<sup>15</sup> Przyjęciu odnośnego postanowienia przez konsensus sprzeciwił się tylko Izrael, przede wszystkim z powodu obaw, że PD I mógłby uczynić zadość żądaniom OWP, dotyczącym traktowania jej bojowników jako jeńców wojennych. Izrael oparł zresztą swą argumentację prawną, dotyczącą kwalifikacji wojen narodowowyzwoleńczych i nowej kategorii kombatantów, na tych samych przesłankach, co Stany Zjednoczone.

czego, dążącego do realizacji prawa do samostanowienia, kiedy zaś dana organizacja regionalna podejmie stosowną decyzję, jest ona zazwyczaj akceptowana przez pozostałych członków społeczności międzynarodowej<sup>16</sup>.

Jeśli chodzi o sytuacje, do których odnosi się art. 1 ust. 4 PD I, to z uwagi na stosunkowo szeroką formułę, zastosowaną w tym artykule, właściwa w tym względzie wydaje się być interpretacja uwzględniająca kontekst historyczny. Analizując przypadki, w których dopuszczalne byłoby użycie siły w celu realizacji prawa do samostanowienia, Konferencja Dyplomatyczna skupiła się na trzech konkretnych i aktualnych wówczas problemach: kolonii portugalskich w Afryce, polityki apartheidu w Republice Południowej Afryki oraz terytoriów okupowanych przez Izrael w Palestynie<sup>17</sup>. W związku z powyższym, jedynie sytuacje związane ze zwierzchnictwem kolonialnym (które współcześnie już nie występują), obcą okupacją (ograniczoną jednakże do form okupacji stosowanej przez obce państwa) i reżimem rasistowskim (swoiste pojęcie obejmujące tylko historyczny już przypadek Republiki Południowej Afryki) mogą być uznawane za sytuacje uzasadniające odwołanie się do użycia siły w celu prowadzenia wojny narodowowyzwoleńczej. Międzynarodowy charakter tych wojen można natomiast wywnioskować z treści Deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r., zgodnie z którą „terytorium kolonii lub innego terytorium niesamodzielnego ma, w świetle Karty, odrębny status od terytorium państwa nim zarządzającego i ów odrębny status w świetle Karty istnieje do czasu, gdy ludność kolonii lub terytorium niesamodzielnego zrealizuje swoje prawo do samostanowienia [...]”. Jeśli więc kolonie i obszary niesamodzielnego charakteryzują się wspomnianą odrębnością, to mocarstwo kolonialne lub mocarstwo odmawiające terytorium prawa do samostanowienia, zwalczając ruch narodowowyzwoleńczy, angażuje się w międzynarodowy konflikt zbrojny<sup>18</sup>.

Odniesienie do zasady samostanowienia, określonej w Deklaracji zasad prawa międzynarodowego, prowadzi do jeszcze jednej konkluzji – zakaz naruszania integralności terytorialnej istniejących państw oznacza, że ruchy secesjonistyczne nie mogą liczyć na uznanie ich walki przeciw rządowi danego państwa za wojnę narodowowyzwoleńczą. Tym samym wojny domowe, działalność zbrojna ruchów separatystycznych, a nawet powstania przeciw represyjnym i oligarchicznym rządóm nie są objęte formułą wyrażoną w art. 1 ust. 4 PD I. Ta ograniczona koncepcja zasady samostanowienia nie zostanie prawdopodobnie w jakimś znaczącym stopniu rozszerzona, bowiem żaden rząd nie ma interesu w podważaniu zasady integralności terytorialnej państw lub pośrednio swej własnej pozycji. Zakres zastosowania reguły określonej w PD I jest zatem bardzo ograniczony i taki praw-

<sup>16</sup> Zob. L.C. Green, *The Contemporary Law of Armed Conflict*, 2<sup>nd</sup> edition, Manchester University Press, Manchester 2000, s. 63–64.

<sup>17</sup> Zob. T. Meron, *The Time Has Come for the United States to Ratify Geneva Protocol I*, „American Journal of International Law”, vol. 88, 1994, s. 683.

<sup>18</sup> R.R. Baxter, op. cit., s. 121–122.

dopodobnie pozostanie<sup>19</sup>. Można więc przyjąć, że dzięki Konferencji Dyplomatycznej krajom „trzeciego świata” udało się stworzyć specjalny reżim prawny, regulujący „antyimperialistyczne” walki o wyzwolenie, zapobiegając jednocześnie rozszerzeniu zakresu norm międzynarodowych na „zwykle” niemiędzynarodowe konflikty zbrojne, które potencjalnie mogą być groźne dla nich samych<sup>20</sup>.

Nie wszystkie zatem walki o wyzwolenie są regulowane art. 1 ust. 4, lecz jedynie pewna szczególna ich kategoria – wojny narodowowyzwoleńcze, służące realizacji prawa do samostanowienia. Jak już wspomniano, sytuacje „zwierzchnictwa kolonialnego” i „reżimów rasistowskich” mają obecnie znaczenie historyczne. Trzeci przypadek, „obca okupacja”, podczas Konferencji Dyplomatycznej budził sprzeciw głównie Izraela. Należy jednak wskazać, że sytuacje „obcej okupacji” mogą wykraczać poza przypadek terytoriów okupowanych w Palestynie. Obca okupacja może mieć miejsce nawet po całkowitej likwidacji kolonializmu i ostatecznym upadku reżimów rasistowskich<sup>21</sup>. Kategoria „obcej okupacji” mogłaby więc przypuszczalnie objąć takie przypadki, jak marokańska okupacja Sahary Zachodniej, okupacja Wschodniego Timoru przez Indonezję, interwencja radziecka w Afganistanie, interwencja wietnamska w Kambodży i być może również aneksja Erytrei przez Etiopię<sup>22</sup>. Problem jednak w tym, że w przypadkach „obcej okupacji”, w których PD I mógłby hipotetycznie zostać zastosowany, państwa oskarżane o to, że są „obcym okupantem”, będą zawsze kwestionować ten pogląd, twierdząc, że okupowane przez nie terytorium jest „integralną częścią ich terytorium państwowego” (jak uczyniły Maroko, Indonezja i Etiopia), bądź też będą usprawiedliwiać swoją interwencję „bratnią pomocą”, udzieloną na prośbę „legalnego i uznanego rządu”, zwykle powołanego wskutek tej interwencji. Wydaje się być więc wysoce nieprawdopodobne, by zastosowanie art. 1 ust. 4 w konkretnym przypadku zostało zaakceptowane przez wszystkie zaangażowane w konflikt strony. W rezultacie, art.

<sup>19</sup> H.-P. Gasser, *An Appeal for Ratification by the United States*, „American Journal of International Law”, vol. 81, 1987, s. 917. Por. L.C. Green, op. cit., s. 61–62. Warto jednak zaznaczyć, że w doktrynie prawa międzynarodowego pojawiają się również poglądy odmienne – przykładowo, Elizabeth Chadwick uważa, iż po 1945 r. zakres zasady samostanowienia znacznie się poszerzył. Początkowo zasada ta obejmowała terytoria kolonialne, z czasem jednak „samostanowienie” zaczęło odnosić się również do ludów w państwach postkolonialnych oraz w tych państwach, w których naruszenia praw człowieka, dokonywane przez rząd, uzasadniają użycie przeciwko niemu siły w celu samoobrony lub zachowania tożsamości. Koniec „zimnej wojny” doprowadził do dalszego rozszerzenia zakresu omawianej zasady, zaczęły się bowiem na nią powoływać „ludy” byłych krajów bloku wschodniego. Podobnie jest w przypadku różnorodnych grup bądź „narodów” wysuwających roszczenia terytorialne i domagających się naprawienia „historycznych błędów” – próbują one realizować prawo do samostanowienia przede wszystkim w drodze secesji (zob. E. Chadwick, op. cit., s. 3–4).

<sup>20</sup> S. Oeter, *Terrorism and “Wars of National Liberation” from a Law of War Perspective. Traditional Patterns and Recent Trends*, „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht”, vol. 49, 1989, s. 470.

<sup>21</sup> Por. S. E. Nahlik, *Status prawny kombatanta*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 12, 1988, s. 117.

<sup>22</sup> Por. S. Oeter, op. cit., s. 472.



1 ust. 4 ma raczej znaczenie polityczne i ideologiczne, a w praktyce trudno liczyć na jego skuteczne zastosowanie<sup>23</sup>. Poza tym, jak podkreśla Stefan Oeter, art. 1 ust. 4 nie może być traktowany jako potwierdzający skrajny pogląd, zgodnie z którym legalność wojen narodowyzwoleńczych stanowi część istniejącego już prawa zwyczajowego. Artykuł 1 ustęp 4 należy raczej postrzegać w kategoriach normy konstytucyjnej, przyznającej wojnom narodowyzwoleńczym szczególny status prawny, nie zaś jako normę deklaratywną, potwierdzającą istniejące prawo zwyczajowe<sup>24</sup>.

Podmiotowy aspekt art. 1 ust. 4 budzi większe wątpliwości interpretacyjne, w artykule jest bowiem mowa o „ludach” jako o podmiocie uprawnionym do realizacji prawa do samostanowienia. Problem w tym, że prawo międzynarodowe nie zawiera definicji legalnej „ludu” czy też „narodu”. Generalnie „naród” to grupa etniczna posiadająca wspólne, silne więzi historyczne, dyskusyjne jest już natomiast, jak głębokie powinny być więzi etniczne bądź jak powinny wyglądać wzajemne powiązania o charakterze terytorialnym, językowym czy religijnym. Stąd też pojęcie „narodu” formułowane jest częściej w oparciu o elementy subiektywne niż w oparciu o obiektywny stan rzeczy. Nie należy poza tym zapominać, że to przede wszystkim sama grupa decyduje, czy uważa się za „naród” oraz jakie warunki są konieczne do spełnienia, by do tej grupy należeć<sup>25</sup>. W sensie ogólnym można jedynie wskazać, że do cech odróżniających narody mające prawo do samostanowienia od grup, którym to prawo nie przysługuje, należy zaliczyć: historię ich niepodległego lub samodzielnego bytu na ściśle określonym terytorium, własną, odrębną kulturę oraz wolę i zdolność do odzyskania suwerenności<sup>26</sup>. Innymi słowy, termin „naród” oznaczałby te grupy, które mają wspólne cele polityczne, chcą żyć razem oraz łączą je silne i wyraźne więzi etniczne i/lub kulturalne. Bardziej rozbudowana i bardziej współczesna definicja „narodu” obejmuje grupy charakteryzujące się odrębnościami etnicznymi i/lub kulturalnymi, wykazujące stopień społecznej i/lub politycznej spójności wystarczającej do zastosowania rozwiązań siłowych lub przymusu wobec państwa<sup>27</sup>.

Brak odpowiednich zasobów i środków, właściwy dla podmiotów niepaństwowych, powoduje jednak, iż działania zbrojne prowadzone przez ugrupowania i ruchy dążące do wyzwolenia narodu, w celu realizacji prawa do samostanowienia, przyjmują zwykle postać walki partyzanckiej, dość często też przybierają one formę aktów terrorystycznych. Gdyby nie fakt, że Konferencja Dyplomatyczna przyznała tym grupom częściową przynajmniej podmiotowość prawnomiędzynarodową oraz zmieniła zasady dotyczące

<sup>23</sup> S. Oeter, op. cit., s. 472–473.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 471.

<sup>25</sup> Y. Dinstein, *Terrorism and War of Liberation: An Israeli Perspective of the Arab-Israeli Conflict* [w:] M. Cherif Bassiouni (red.), *International Terrorism and Political Crime*, Charles C. Thomas Publisher, Springfield 1975, s. 156–157.

<sup>26</sup> *Terrorism and human rights...*, punkt 29.

<sup>27</sup> Zob. E. Chadwick, op. cit., s. 5.

statusu kombatanta i jeńca, członkowie ruchów narodowyzwoleńczych mogliby być uznawani za zwykłych przestępców i być zdani na łaskę i niełaskę strony przeciwnej. Co prawda nadanie podmiotowości niesie ze sobą możliwość korzystania z praw, ale i rodzi pewne obowiązki, zaś jedną z konsekwencji rozszerzenia zakresu PD I na wojny narodowyzwoleńcze jest traktowanie aktów nielegalnej przemocy lub terroryzmu stosowanych przez lub w imieniu „narodów walczących o niepodległość” w kategoriach „ciężkich naruszeń” prawa humanitarnego, uznawanych za zbrodnie wojenne<sup>28</sup>.

## **„Bojownik o wolność” – nowa kategoria kombatanta**

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień, które pojawiało się zawsze przy próbach zdefiniowania wojny narodowyzwoleńczej oraz ustalenia ścisłej granicy pomiędzy terroryzmem a realizacją zasady samostanowienia, było określenie statusu prawnego „bojowników o wolność”, czyli osób walczących z reżimami kolonialnymi, okupacyjnymi i rasistowskimi o wolność (niepodległość), przy założeniu, że osoby te występują w imieniu narodu, któremu przysługuje prawo do samostanowienia<sup>29</sup>. W kontekście uznania wojen narodowyzwoleńczych za międzynarodowe konflikty zbrojne, pojawiło się bowiem pytanie – czy „bojownikom o wolność” przysługuje status kombatanta i stanowiący jego konsekwencję status jeńca wojennego?

Jednoznaczne stanowisko w powyższej kwestii zajęło Zgromadzenie Ogólne ONZ w swoich rezolucjach – przykładowo, w rezolucji 2674 (XXV) z 9 grudnia 1970 r. dotyczącej poszanowania praw człowieka w konfliktach zbrojnych, Zgromadzenie Ogólne wezwało do traktowania uczestników ruchów oporu i bojowników o wolność w Afryce Południowej oraz na terytoriach podległych kolonialnej i obcej dominacji i okupacji, walczących o swe wyzwolenie i samostanowienie, jak jeńców wojennych. Z kolei w rezolucji 3103 (XXVIII) z 12 grudnia 1973 r., dotyczącej „podstawowych zasad statusu prawnego kombatantów walczących przeciwko kolonialnej i obcej dominacji oraz przeciwko reżimom rasistowskim”, Zgromadzenie w sposób bardziej ogólny uznało, iż wobec kombatantów walczących o wolność i samostanowienie powinno się stosować postanowienia konwencji genewskich (III i IV) z 1949 r. Takie podejście Zgromadzenia Ogólnego do problemu „bojowników o wolność” zostało zaakceptowane przez uczestników Konfe-

<sup>28</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>29</sup> Por. Y. Dinstein, op. cit., s. 158–159. Termin „bojownik o wolność” nie jest jednak pojęciem prawnym, tzn. nie pojawia się i nie jest definiowany w PD I – wprowadzono go w niniejszym artykule w celu odróżnienia „bojowników o wolność” od innych kategorii osób walczących oraz w celu wypuklenia jego charakterystycznych elementów. Szerzej na temat „bojowników o wolność” – zob. R.P. Barnidge, Jr, *Terrorism: Arriving at an Understanding of a Term* [w:] Michael J. Glennon, Serge Sur (red.), *Terrorisme et droit international / Terrorism and International Law*, Hague Academy of International Law, Martinus Nijhoff Publishers, Leiden/Boston 2008, s. 184–191.

rencji Dyplomatycznej i w rezultacie art. 1 ust. 4 rozszerzył ochronę wynikającą z postanowień konwencji genewskich, dotyczących międzynarodowych konfliktów zbrojnych, na nową kategorię kombatantów – bojowników walczących z władzą kolonialną, obcą okupacją i reżimami rasistowskimi. Innymi słowy, osoby prowadzące w imieniu narodu działania zbrojne w wojnach narodowyzwoleńczych otrzymały status kombatanta. Jednocześnie przyznano im określone prawa i nałożono pewne obowiązki wynikające zarówno z postanowień Protokołu, jak i z pozostałych norm traktatowych i zwyczajowych prawa humanitarnego<sup>30</sup>.

Konsekwencją wprowadzenia przez PD I nowej kategorii kombatanta stało się swoiste poszerzenie zakresu pojęcia „siły zbrojne”, ściślej zaś – wyeliminowanie różnicy między oddziałami regularnymi i nieregularnymi. Artykuł 43 PD I definiuje bowiem „siły zbrojne” strony konfliktu jako siły składające się „ze wszystkich uzbrojonych i zorganizowanych sił, grup i oddziałów, które podlegają dowództwu odpowiedzialnemu przed tą stroną za postępowanie jego podwładnych, choćby ta strona była reprezentowana przez rząd lub władzę nie uznane przez stronę przeciwną”. Takie siły zbrojne powinny podlegać systemowi wewnętrznej dyscypliny, który by zapewniał m.in. poszanowanie przepisów prawa międzynarodowego mającego zastosowanie w konfliktach zbrojnych. Zgodnie zaś z art. 43 ust. 2, członkowie tych sił są kombatantami i mają prawo bezpośredniego uczestniczenia w działaniach zbrojnych<sup>31</sup>. Powyższe elementy definicyjne niewątpliwie spełniają wymogi prawa humanitarnego, zarówno jeśli chodzi o prawo traktatowe, jak i zwyczajowe. W istocie, art. 43 potwierdza wymóg dotyczący istnienia dowództwa odpowiedzialnego za działania swoich podwładnych, wymóg dotyczący zorganizowania i podlegania dyscyplinie wewnętrznej, wymóg podporządkowania się jednej ze stron konfliktu, wreszcie wymóg postępowania zgodnego z prawami i zwyczajami wojennymi<sup>32</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, że w świetle postanowień PD I, siły zbrojne ruchu narodowyzwoleńczego muszą spełnić te same warunki, co inne siły zbrojne.

Zorganizowane na wzór wojskowy ruchy oporu i grupy partyzanckie na terytoriach okupowanych, jak również ruchy narodowyzwoleńcze w sytuacjach określonych w art. 1 ust. 4 PD I, mogą zatem zostać zakwalifikowane do „sił zbrojnych” w rozumieniu art. 43, co wiąże się z nadaniem członkom tych ruchów i grup korzystnego dla nich statusu kombatanta. Fakt, iż „bojownicy o wolność” otrzymali ten status, powoduje, że są oni wyraźnie zobowiązani do postępowania zgodnego z prawami i zwy-

<sup>30</sup> Zob. A. Cassese, *The Status of Rebels under the 1977 Geneva Protocol on Non-International Armed Conflicts*, „International and Comparative Law Quarterly”, vol. 30, 1981, s. 417.

<sup>31</sup> Tym samym osoba, która nie należy do sił zbrojnych, a która dopuściła się aktu przemocy w trakcie konfliktu zbrojnego, np. popełniła akt terrorystyczny, nie korzysta z przywilejów statusu kombatanta. Taka osoba powinna zostać osądzona i ukarana zgodnie z prawem wewnętrznym, z zastrzeżeniem, że będą w stosunku do niej zapewnione określone gwarancje procesowe (H.-P. Gasser, op. cit., s. 919).

<sup>32</sup> Zob. I. Detter, *The Law of War*, 2<sup>nd</sup> edition, Cambridge University Press, Cambridge 2000, s. 137.

czajami wojny. Reguła ta odnosi się zresztą do każdej ze stron wojny narodowyzwoleńczej. W odniesieniu do ruchów narodowyzwoleńczych działających w sytuacjach określonych w art. 1 ust. 4, Protokół umożliwił im – na podstawie art. 96 ust. 3 – złożenie jednostronnego oświadczenia do depozytariusza<sup>33</sup>, w którym dany ruch zobowiązuje się do stosowania konwencji genewskich i PD I. Po otrzymaniu takiego oświadczenia przez depozytariusza, konwencje i Protokół stają się wiążące w równym stopniu dla wszystkich stron konfliktu – co oznacza, że ruch narodowyzwoleńczy może korzystać z tych samych praw, co państwa-strony konwencji i PD I, ale jednocześnie ma takie same obowiązki, co wspomniane państwa<sup>34</sup>.

Przekształcenie ruchów narodowyzwoleńczych w *sui generis* podmioty prawa międzynarodowego oznacza w rezultacie, że są one związane prawem międzynarodowym<sup>35</sup>. Jeśli więc ruch narodowyzwoleńczy przyjmie ideologię i realizuje politykę, w świetle których „odrzuci” prawo humanitarne, jego „siły zbrojne” nie będą mogły powoływać się na artykuł 43, zaś członkom tych sił nie będzie przysługiwał status kombatanta. Nie oznacza to jednak, że jakiegokolwiek naruszenie praw i zwyczajów wojny popełnione przez pojedynczych kombatantów wywołuje generalny skutek w postaci pozbawienia sił zbrojnych ich statusu<sup>36</sup>. Naruszenia dokonywane przez jednostki oceniane są w świetle reguł dotyczących indywidualnej odpowiedzialności karnej, której podlega każdy z członków sił zbrojnych<sup>37</sup>.

Podleganie odpowiedzialnemu dowództwu oraz przestrzeganie praw i zwyczajów wojennych to jednak nie wszystkie tradycyjne warunki wymagane przez prawo humanitarne w odniesieniu do oddziałów nieregularnych. W świetle art. 1 Regulaminu haskiego z 1907 roku<sup>38</sup> oraz art. 4A (2) III Konwencji Genewskiej<sup>39</sup>, członkowie takich oddziałów powinni jeszcze nosić

<sup>33</sup> Depozytariuszem Protokołu Dodatkowego I (podobnie jak konwencji genewskich) jest Szwajcarska Rada Związkowa (zob. art. 93 PD I).

<sup>34</sup> Theodor Meron zwraca jednak uwagę, że żaden z ruchów narodowyzwoleńczych nie podjął konkretnych kroków w celu złożenia wspomnianego oświadczenia, być może dlatego, iż zaakceptowanie i przestrzeganie wszystkich zobowiązań wynikających z konwencji genewskich i PD I mogłoby się okazać dla nich ciężarem nie do udźwignięcia i napotykałoby na duże trudności (T. Meron, op. cit., s. 683).

<sup>35</sup> S. Oeter, op. cit., s. 473.

<sup>36</sup> Zgodnie z komentarzem MKCK do PD, art. 43 należy interpretować w ten sposób, że siły zbrojne ruchów narodowyzwoleńczych muszą przestrzegać prawa międzynarodowego stosowanego w konfliktach zbrojnych, jest to bowiem warunek konstytutywny (niezbędny) dla uznania takich sił. Nieprzestrzeganie tego prawa prowadzi do utraty przez członków ruchów narodowyzwoleńczych korzyści wynikających z posiadania statusu kombatanta i jeńca wojennego, *Commentary on the Additional Protocols of 8 June 1977 to the Geneva Conventions of 12 August 1949*, red. Y. Sandoz, Ch. Swinarski, B. Zimmermann, International Committee of the Red Cross, Geneva 1987, s. 522–525).

<sup>37</sup> H.-P. Gasser, op. cit., s. 919.

<sup>38</sup> Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej, będący załącznikiem do IV Konwencji Haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej z 18 października 1907 r. (Dz.U. z 1927 r., Nr 21, poz. 161).

<sup>39</sup> Konwencja Genewska (III) o traktowaniu jeńców wojennych z 12 sierpnia 1949 r. (Dz.U. z 1956 r., Nr 38, poz. 175).

„stałą i dającą się rozpoznać z daleka odznakę wyróżniającą” oraz jawnie nosić broń. Warunków tych nie uwzględniono w art. 43 PD I. Niemniej jednak, choć sformułowania art. 43 są bardziej elastyczne niż język użyty w konwencjach genewskich, warunki dotyczące statusu kombatanta wymagają odczytywania ich w kontekście i przy uwzględnieniu innych postanowień PD I<sup>40</sup>.

Konferencja Dyplomatyczna musiała zmierzyć się z odwiecznym problemem prawa wojny: walką partyzancką. Mówiąc ogólnie, w tzw. asymetrycznym konflikcie zbrojnym jego słabsza strona często nie może przestrzegać wspomnianych wyżej warunków wymaganych od kombatantów. Takie sytuacje zdarzają się głównie podczas okupacji przez obce siły zbrojne lub w wojnach narodowowyzwoleńczych. Noszenie munduru lub stałe noszenie odznaki rozpoznawczej oraz jawne noszenie broni mogłoby dla partyzantów oznaczać całkowitą klęskę – rozporządzający olbrzymią przewagą techniczną przeciwnik bez trudu identyfikowałby członków oddziałów partyzanckich i bez skrupułów ich likwidował<sup>41</sup>. Z drugiej strony, możliwość odróżniania kombatantów od nie-kombatantów jest niezwykle istotna dla właściwego funkcjonowania prawa wojny. Zasada rozróżniania wymaga, by ci, którzy mogą być atakowani (ponieważ sami korzystają z prawa do użycia broni), odróżniali się od tych, którzy atakowani być nie mogą. Tylko w ten sposób można, w sensie praktycznym, zapewnić ludności cywilnej ochronę przed skutkami działań wojennych<sup>42</sup>.

W omawianej kwestii należy odwołać się do art. 44 ust. 3 PD I – w pierwszym zdaniu ustępu 3 nie określono co prawda, w jaki sposób kombatanci powinni odróżniać się od osób cywilnych (brak tam jakiegokolwiek wzmianki o „stałej i dającej się rozpoznać z daleka odznace wyróżniającej”), nadal jednak na kombatantach ciąży obowiązek odróżniania się od ludności cywilnej podczas przeprowadzania ataku lub w trakcie wojskowej operacji przygotowawczej do ataku. Postanowienie to należy łączyć z art. 37 ust. 1 (c) PD I, który za akt wiarołomstwa, będący zbrodnią wojenną, uznaje „udawanie posiadania statusu osoby cywilnej lub niekombatanta”.

Wspomniane wyżej pierwsze zdanie art. 44 ust. 3 można traktować jako zasadę – regułę generalną wprowadzającą pewien rygorystyczny standard. Bardziej liberalna i jednocześnie bardziej kontrowersyjna jest natomiast reguła ustanowiona w drugim zdaniu art. 44 ust. 3, zgodnie z którą „w toku konfliktów zbrojnych istnieją sytuacje, gdy wskutek charakteru działań zbrojnych uzbrojony kombatant nie może odróżniać się od ludności cywilnej” w sposób wymagany przez regułę generalną. Niemniej jednak „zachowuje on swój status kombatanta pod warunkiem, że w takich sytuacjach nosi otwarcie broń:

- a) w czasie każdego starcia zbrojnego;
- b) gdy jest widoczny dla nieprzyjaciela podczas rozwinięcia wojskowego, poprzedzającego rozpoczęcie ataku, w którym ma uczestniczyć”.

<sup>40</sup> I. Detter, *op. cit.*, s. 137.

<sup>41</sup> Zob. S.E. Nahlik, *op. cit.*, s. 110.

<sup>42</sup> H.-P. Gasser, *op. cit.*, s. 919.

Co istotne, działania podejmowane w takich sytuacjach nie są uważane za akty wiarołomstwa.

Pojawia się jednak pytanie, kiedy powyższe postanowienie znajdzie zastosowanie, a także co należy rozumieć pod pojęciem „sytuacji, gdy wskutek charakteru działań zbrojnych uzbrojony kombatant nie może odróżniać się od ludności cywilnej”. Zgodnie z Komentarzem MKCK do PD I, sytuacje takie mogą zachodzić wyłącznie na terytorium okupowanym lub podczas wojen narodowowyzwoleńczych. W pozostałych przypadkach stosuje się regułę generalną określoną w pierwszym zdaniu art. 44 ust. 3<sup>43</sup>. Innymi słowy, obowiązek odróżniania się od ludności cywilnej w określonych okolicznościach stanowi regułę, a owa „niemożność” – wyjątek od reguły, musi być – według ogólnych zasad interpretacji – interpretowany bardzo ściśle<sup>44</sup>. Znaczenie drugiego kluczowego sformułowania, czyli „rozwinęcia wojskowego, poprzedzającego rozpoczęcie ataku”, jest już mniej oczywiste. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, przy podpisywaniu PD I, oświadczyły, że zwrot ten oznacza „każdy ruch w kierunku miejsca, z którego przeprowadzony będzie atak”. Taka interpretacja odzwierciedla też poglądy wielu innych państw-stron Protokołu, nie tylko zresztą państw zachodnich<sup>45</sup>. Co się zaś tyczy wymogu otwartego noszenia broni przez kombatanta w okolicznościach, określonych w drugim zdaniu art. 44 ust. 3, Waldemar Solf uważa, iż kombatant musi otwarcie nosić broń przez cały czas, gdy jest widoczny dla przeciwnika podczas przemieszczania się z miejsca, z którego przeprowadzany jest atak<sup>46</sup>.

„Bojownikowi o wolność”, który spełnia wymagania stawiane przez drugie zdanie art. 44 ust. 3 w sytuacjach, gdy norma ta znajduje zastosowanie, przysługuje status kombatanta i jeńca wojennego, nie może on również być oskarżony o akt wiarołomstwa w rozumieniu art. 37 ust. 1 (c). Oczywiście, jeśli konflikt zbrojny toczy się na terytorium państwa, które nie ratyfikowało PD I, „bojownicy o wolność” będą przez rząd tego państwa uważani za członków zbrojnej opozycji (zwykle zaś za rebeliantów i/lub przestępców). W przypadku ich schwytania nie będą więc oni traktowani jak jeńcy wojenni, należy jednak pamiętać, że strona trzecia, która ratyfikowała PD I, ma obowiązek uznać tych bojowników za kombatantów<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> *Protocol Additional to the Geneva Conventions of 12 August 1949, and Relating to the Protection of Victims of International Armed Conflicts (Protocol I)*, 8 June 1977 – *Commentary (Art. 44)*, <http://www.icrc.org/ihl.nsf/COM/470-750054?OpenDocument>. Zob. też M. Bothe, K.-J. Partsch, W.A. Solf, *New Rules for Victims of Armed Conflicts*, Martinus Nijhoff Publishers, The Hague-Boston 1982, s. 241–258; H.-P. Gasser, op. cit., s. 920.

<sup>44</sup> S.E. Nahlik, op. cit., s. 117.

<sup>45</sup> H.-P. Gasser, op. cit., s. 920. Pojawiły się również inne interpretacje – przykładowo, według przedstawiciela OWP, omawiany zwrot oznacza, że kombatant musi się odróżniać jedynie w ostatnim momencie, zanim padnie pierwszy strzał (ibidem, s. 921).

<sup>46</sup> W.A. Solf, *A Response to Douglas J. Feith's Law in the Service of Terror – The Strange Case of the Additional Protocol*, „Akron Law Review”, vol. 20, 1986, s. 276.

<sup>47</sup> Por. A.W. Dahl, *The Legal Status of the Opposition Fighter in International Armed Conflicts*, „Revue de droit militaire et de droit de la guerre”, vol. 43, 2004, s. 140.

Doktryna nie jest w pełni zgodna, czy „bojownik o wolność” może być sądzony za naruszenie reguły generalnej, ustalonej w pierwszym zdaniu art. 44 ust. 3. Wydaje się jednak, iż jest to możliwe<sup>48</sup>. Bezpośredni atak przeprowadzony w przebraniu cywilnym jest nie tylko zakazany, lecz stanowi ponadto akt wiarołomstwa. Status „bojownika o wolność”, który działa niezgodnie z art. 44 ust. 3 – gdy zdanie drugie nie znajduje w jego przypadku zastosowania, albo gdy nie spełnia on wymagań określonych w zdaniu drugim w sytuacji, która się do niego odnosi – jest regulowany art. 44 ust. 4. Artykuł ten stanowi, że członek oddziału nieregularnego, który dostanie się w ręce strony przeciwnej i który popełnił zbrodnię wojenną jest, co do zasady, pozbawiony statusu jeńca i może być sądzony i ukarany jako zbrodniarz wojenny<sup>49</sup>. Należy mu jednak zagwarantować traktowanie równoważne z tym, które przysługuje jeńcom. Wydaje się wszakże, że owo traktowanie „analogiczne” z jenieckim ma trwać jedynie do momentu osądzenia danej osoby, stanowi zatem *sui generis* gwarancję procesową. Odnośny zwrot należy zresztą niewątpliwie interpretować w związku z art. 44 ust. 2, który przewiduje odpowiedzialność za nieprzestrzeganie norm prawa konfliktów zbrojnych<sup>50</sup>. Tym samym naruszenie przez bojownika art. 44 ust. 3 nie pozostaje bezkarne – w takiej sytuacji będzie on odpowiadał za wspomnianą wyżej zbrodnię wiarołomstwa.

W odniesieniu do „bojowników o wolność” zastosowanie znaleźć może również art. 45 PD I, zgodnie z którym w przypadku każdej osoby, która bierze udział w działaniach zbrojnych i która zostanie schwytana przez stronę przeciwną, domniemywa się, że jest ona jeńcem wojennym. W razie jakiegokolwiek wątpliwości co do prawa do statusu jeńca wojennego, taka osoba nadal korzysta z tego statusu (i w związku z tym z ochrony III Konwencji Genewskiej i PD I) do czasu ustalenia jej statusu przez „właściwy sąd”. Co więcej, jeżeli okaże się, że osoba schwytana dopuściła się czynów uznawanych przez mocarstwo zatrzymujące za przestępstwa (związane z działaniami zbrojnymi), może ona podnieść kwestię swego prawa do statusu jeńca wojennego przed sądem orzekającym. Choć nie zostało to dokładnie wyjaśnione, kwestia statusu takiej osoby powinna zostać rozstrzygnięta przed wydaniem orzeczenia co do przestępstwa, jeśli bowiem osoba ta jest uprawniona do statusu jeńca, jej działania zbrojne będą wówczas działaniami kombatanta i niekoniecznie muszą stanowić przestępstwo. Nadal jednak osoba ta może być sądzona za jakąkolwiek zbrodnię wojenną, której się dopuściła<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> W.A. Solf, op. cit., s. 276.

<sup>49</sup> W tym sensie, art. 44 zrównuje pozycję „nieregularnych” z członkami regularnych sił zbrojnych (Ch. Greenwood, op. cit., s. 204).

<sup>50</sup> S.E. Nahlik, op. cit., s. 118.

<sup>51</sup> L.C. Green, op. cit., s. 112.

## **Działania militarne „bojowników o wolność” a terroryzm**

Skoro wojny narodowyzwoleńcze uważane są w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego za konflikty zbrojne o charakterze międzynarodowym, normy tego prawa powinny być w sposób absolutny przestrzegane przez każde ugrupowanie, które określa się mianem ruchu narodowyzwoleńczego. Tym samym zabronione jest stosowanie terroryzmu w walkach narodowyzwoleńczych, choć oczywiście sama walka narodowyzwoleńcza terroryzmem nie jest. Wojny narodowyzwoleńcze są bowiem wojnami, których niewątpliwie szczytnym celem jest uzyskanie niepodległości. Terroryzm zaś to metoda prowadzenia walki, stosowana zarówno w czasie wojny, jak i pokoju, wykorzystywana nie tylko przez „bojowników o wolność”, ale także przeciwko nim<sup>52</sup>. Słuszność sprawy nie uzasadnia jednak zastosowania niektórych form przemocy, nie tylko przeciw osobom niewinnym, lecz także przeciw członkom sił zbrojnych wroga<sup>53</sup>.

Niestety, niektórzy zwolennicy ruchów narodowyzwoleńczych przeprowadzali zamachy nie tylko na przedstawicieli wrogiego względem nich aparatu ucisku, lecz atakowali również bezbronnych i niezainteresowanych ich walką ludzi, nie zawsze zresztą będących obywatelami państwa „zaborczego”. Historia wojen narodowyzwoleńczych dostarcza wielu dowodów na stosowanie przez „bojowników o wolność” represji wobec ludności cywilnej, aby zdobyć i utrzymać nad nią kontrolę. Przykładowo, Front Wyzwolenia Narodowego (*Front Liberation Nationale* – FLN) podczas walk o niepodległość Algierii wymordował około 16 tysięcy muzułmanów, za sprawą FLN przypadło też bez śladu 50 tysięcy kolejnych. Szacuje się również, że w starciach wewnątrz samej organizacji śmierć poniosło 12 tysięcy jej członków. Innym przykładem może być działalność Afrykańskiego Kongresu Narodowego (*African National Congress* – ANC), przed objęciem rządów w RPA powszechnie uważanego za ruch narodowyzwoleńczy zaangażowany w legalną walkę przeciwko apartheidowi. Komisja Prawdy i Pojednania dla Afryki Południowej (*Truth and Reconciliation Commission of South Africa* – TRC) w swoim raporcie z 21 marca 2003 r. przyznała, iż ANC w czasie swojej walki zasadniczo postępował zgodnie z prawem humanitarnym. Jednakże zbrojne skrzydło ANC – *Umkhonto we Sizwe* („Włócznia Narodu”) – dopuszczało się w swej militarnej działalności szeregu naruszeń prawa humanitarnego i praw człowieka. Jako przykłady Komisja podaje dokonywane bez rozróżnienia i niezaplanowane ataki na osoby sprzeciwiające się oficjalnej polityce ANC, przeprowadzanie operacji wojskowych skutkujących śmiercią osób cywilnych, przeprowadzanie zamachów na osoby podejrzewane o zdradę, w których ginęły również osoby

<sup>52</sup> Y. Dinstein, op. cit., s. 155.

<sup>53</sup> Por. B. Wierzbicki, *Terroryzm międzynarodowy. Pojęcie, źródła, zwalczanie*, „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych”, nr 20, 1978, s. 173.



postronne, stosowanie tortur, czy odmowę prawa do sprawiedliwego procesu podejrzanym o akcje sabotażowe. Wszystkie te działania są w świetle prawa humanitarnego jego ciężkimi naruszeniami<sup>54</sup>.

Cechą charakterystyczną wszystkich wojen narodowyzwoleńczych jest ich asymetryczność, która wymusza niejako na „bojownikach o wolność” prowadzenie działań militarnych w formie walki partyzanckiej, z wszelkimi nieodzownymi jej właściwościami, jak nieujawnianie się przedwcześnie, działanie w małych grupach, zaskakiwanie przeciwnika, czy wciąganie go w różnego rodzaju pułapki<sup>55</sup>. Wybór środków i metod walki dokonywany przez ugrupowania partyzanckie najczęściej podyktowany jest okolicznościami lub zaistniałą sytuacją. Co istotne, w czasie asymetrycznych konfliktów zbrojnych linia rozgraniczająca terroryzm od działań partyzanckich bywa zwykle trudna do ustalenia, zwłaszcza, że słabsza strona konfliktu dość często ucieka się do niedozwolonych metod szkolenia przeciwnikowi. Terroryzm często jest więc mylony lub zrównywany z wojną partyzancką, traktowany jak jej synonim<sup>56</sup>. Nie jest to zupełnym zaskoczeniem, ponieważ „nieregularni” często stosują tę samą taktykę (zabójstwa, porwania, podkładanie bomb, branie zakładników itd.) w tych samych celach (aby zastraszyć lub przymusić, a więc wpłynąć na zachowanie przez wzbudzenie strachu), co terroryści<sup>57</sup>.

Terroryzmu nie można jednak mieszać z walką partyzancką, ponieważ terroryzm nie jest stosowany wyłącznie w czasie wojen, a partyzanci, którzy przestrzegają praw i zwyczajów wojennych (np. powstrzymując się od ataków na obiekty cywilne) nie mają nic wspólnego z terrorystami – są po prostu oddziałami nieregularnymi<sup>58</sup>. Słowo „partyzant” (*guerrillero*) w najbardziej powszechnie akceptowanym użyciu odnosi się do liczbowo większej grupy uzbrojonych osobników, którzy działają jako jednostka wojskowa, atakują siły militarne nieprzyjaciela, zdobywają i utrzymują teren (choćby tylko przelotnie), sprawując równocześnie jakąś formę suveren-

<sup>54</sup> Zob. *Truth and Reconciliation Commission of South Africa Report*, 21 March 2003, <http://www.info.gov.za/otherdocs/2003/trc/rep.pdf>, s. 642–669.

<sup>55</sup> Por. S.E. Nahlik, op. cit., s. 110.

<sup>56</sup> Zdaniem Fritza Kalshovena, wojna partyzancka i terroryzm to szczególne metody i formy walki, które mogą być stosowane zarówno w konfliktach wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Obie te formy charakteryzuje różnorodność wykorzystywanych przez nie środków. Walka partyzancka stanowi bardziej ogólną metodę walki, która może stosować terroryzm jako jeden ze środków (F. Kalshoven, *The position of the guerrilla fighters under the law of war*, „Revue de droit penal militaire et de droit de la guerre”, vol. XI, No. 2, 1972, s. 58–91).

<sup>57</sup> B. Hoffmann, *Oblicza terroryzmu*, „Politeja”, Warszawa 1999, s. 39. Łączenie elementów walki partyzanckiej z działalnością terrorystyczną jest charakterystyczne dla *guerrilleros* z Ameryki Łacińskiej. Świetlisty Szlak (*Sendero Luminoso*), Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (FARC) czy Narodowa Armia Wyzwoleńcza (ELN) sprawują władzę nad określonym terytorium, okupują miasta i przeprowadzają ataki na posterunki policji i konwoje wojskowe, co nie przeszkadza im zajmować się równocześnie działalnością terrorystyczną polegającą m.in. na podkładaniu bomb czy braniu zakładników (zob. A. Merari, *Terrorism as a Strategy of Insurgency*, „Terrorism and Political Violence”, vol. 5, No. 4, 1993, s. 242).

<sup>58</sup> Y. Dinstein, op. cit., s. 164.

ności czy kontroli nad określonym obszarem geograficznym i jego mieszkańcami. W walce partyzanckiej stosuje się najczęściej taktykę „uderz i uciekaj” (*hit and run*), wymierzoną w siły zbrojne przeciwnika, w celu osłabienia jego zdolności militarnych. Terroryści natomiast nie działają otwarcie jako uzbrojone oddziały, na ogół nie próbują zdobywać czy utrzymywać terytorium, świadomie unikają angażowania w walkę sił zbrojnych nieprzyjaciela i rzadko sprawują bezpośrednią kontrolę czy władzę nad jakimś terenem czy ludnością<sup>59</sup>. Terroryzm wykorzystuje ponadto ślepą przemoc przeciwko osobom i obiektom cywilnym w celu szerzenia terroru i destabilizowania istniejącego porządku<sup>60</sup>. Co więcej, terroryzm nie uznaje żadnych linii demarkacyjnych w sensie geograficznym, nie godzi się także na istnienie jakichkolwiek stref, gdzie obowiązywałoby zawieszenie broni lub zakaz prowadzenia działań zbrojnych. Terroryzm jest więc wyraźnie zabroniony przez prawa i zwyczaje wojny. Jako strategia zaś terroryzm to przede wszystkim oddziaływanie psychologiczne pozbawione materialnych elementów walki partyzanckiej<sup>61</sup>.

Różnice między legalnymi działaniami partyzanckimi a aktami terroryzmu można jasno wytłumaczyć na przykładzie akcji sabotażowych, stanowiących jedną z typowych form wojny partyzanckiej. Ich celem jest zwykle przerwanie komunikacji i odcięcie przeciwnika od dostaw zaopatrzenia. Są one częścią strategii określanej mianem „wojny na wyczerpanie”, służącej osłabieniu sił nieprzyjaciela i zmuszenia go do poddania. Co istotne, celem akcji sabotażowych są obiekty o znaczeniu militarnym, nie zaś obiekty lub osoby cywilne. Co prawda w wyniku sabotażu mogą przypadkowo ponieść śmierć osoby cywilne, jeśli jednak sabotaż ma być zgodny z prawem humanitarnym, jego głównym celem musi być zniszczenie wojskowych struktur przeciwnika. W przypadku, gdy akcja sabotażowa świadomie kierowana jest przeciwko ludności cywilnej, przyjmuje ona charakter aktu terrorystycznego. Podobnie, jeśli atak sabotażystów ma charakter nieukierunkowany, jest więc atakiem bez rozróżnienia<sup>62</sup>. Co więcej, jeśli kombatanci, lub ściślej, „bojownicy o wolność”, zbliżając się do celu sabotażu lub w czasie akcji sabotażowej, noszą ubrania cywilne lub mundury przeciwnika,

<sup>59</sup> B. Hoffman, op. cit., s. 39. Por. też W. Laqueur, *Guerilla: A Historical and Critical Study*, Little, Brown and Co., Boston-Toronto 1976, s. XI. Na temat tzw. terroryzmu miejskiego zob. W. Laqueur, *Terrorism*, Little, Brown and Co., London 1980, s. 213.

<sup>60</sup> Jak zauważył sędzia MTS Pieter Hendrik Kooijmans w zdaniu odrębnym, odnoszącym się do opinii doradczej MTS w sprawie konsekwencji prawnych budowy tzw. muru izraelsko-palestyńskiego (*Legal Consequences of the Construction of a Wall in the Occupied Palestinian Territory – Advisory Opinion*): „celowe i dokonywane bez rozróżnienia ataki wymierzone w osoby cywilne z zamiarem pozbawienia ich życia stanowią kluczowy element terroryzmu [...]” (zob. *Legal Consequences of the Construction of a Wall in the Occupied Palestinian Territory – Separate Opinion of Judge Kooijmans*, ICJ Reports 2004, s. 221, punkt 5).

<sup>61</sup> Por. A. Merari, op. cit., s. 224. Zob. też J. Toman, *Terrorism and the Regulation of Armed Conflicts*, w: *International Terrorism and Political Crimes*, red. M. Cherif Bassiouni, Charles C. Thomas Publisher, Springfield 1975, s. 145.

<sup>62</sup> E. Rosenblad, op. cit., s. 110.

stają się winni zbrodni wiarołomstwa, która stanowi ciężkie przestępstwo, również w przypadku wojen narodowowyzwoleńczych<sup>63</sup>.

Jak zatem odróżnić „bojowników o wolność” od terrorystów? Generalnie można przyjąć, że „terroryzm” i „walka o wolność” to pojęcia, które opisują dwa odmienne aspekty ludzkich zachowań. Pierwsze pojęcie odnosi się do metody walki, a drugie – do jej przyczyny. Mogą zatem istnieć ugrupowania, które walcząc w imię wolności i niepodległości stosują metody charakterystyczne dla terroryzmu, z drugiej jednak strony, wiele ruchów narodowowyzwoleńczych w celu realizacji swoich dążeń może powstrzymać się od używania siły, w tym od przeprowadzania zamachów terrorystycznych. Innymi słowy, członkowie niektórych zbrojnych ugrupowań ze względów ideologicznych są niejako jednocześnie „terrorystami” i „bojownikami o wolność”, członkowie innych grup będą zaliczani tylko do jednej z tych kategorii, mogą wreszcie istnieć takie ugrupowania, które prowadzą walkę w sposób bezkrwawy, w żadnym też wypadku nie stosują terroryzmu<sup>64</sup>. Właściwego rozróżnienia pomiędzy „terrorystami” a „bojownikami o wolność” można zatem dokonać dopiero po dokładnej analizie konkretnego przypadku, przy uwzględnieniu odpowiednich postanowień konwencji genewskich i PD I. W sensie ogólnym jednak działania ruchów narodowowyzwoleńczych mogą być klasyfikowane jako operacje militarne regulowane prawem humanitarnym i legalne w świetle tego prawa tak długo, jak długo są one prowadzone przeciwko nieprzyjacielskim siłom zbrojnym na terytorium kontrolowanym przez przeciwnika<sup>65</sup>. Krótko mówiąc, traktowanie sprawy, o którą walczy ruch narodowowyzwoleńczy, za słuszną, nie oznacza, że członkowie tego ruchu nie muszą postępować słusznie (zgodnie z prawem humanitarnym) podczas prowadzenia swojej walki.

## Wnioski końcowe

Analiza problematyki statusu członków ruchów narodowowyzwoleńczych w świetle współczesnego międzynarodowego prawa humanitarnego skłania do sformułowania kilku ogólnych konkluzji. Przede wszystkim należy podkreślić, że „bojownikom o wolność” przysługiwać będzie status kombatanta i jeńca jedynie w przypadku ich udziału w wojnie narodowowyzwoleńczej, czyli w wojnie prowadzonej w celu realizacji prawa narodów do samostanowienia, od 1977 r. uznawanej za międzynarodowy konflikt

<sup>63</sup> Zob. art. 8 ust. 2 (e) (i) Statutu Rzymskiego Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U. z 2003 r., Nr 78, poz. 708).

<sup>64</sup> Por. A. Merari, op. cit., s. 226.

<sup>65</sup> Warto przy okazji dodać, że „tajne operacje” na terytorium neutralnym przy użyciu strategii terrorystycznej mogą być potraktowane jako czyny przestępcze przez państwo, do którego to terytorium należy, bez względu na fakt, czy zostały one dokonane przez tajne służby uznawanego państwa, czy przez „agentów wywiadu” lub członków „zbrojnego ramienia” ruchu narodowowyzwoleńczego (S. Oeter, op. cit., s. 478).

zbrojny. Zgodnie zaś z art. 1 ust. 4 PD I, wojny takie mają miejsce tylko w sytuacji walki przeciw zwierzchnictwu kolonialnemu, obcej okupacji oraz reżimom rasistowskim. Co istotne, w czasie każdego konfliktu zbrojnego strony walczące obowiązane są przestrzegać praw i zwyczajów wojennych (*ius in bello*), bez względu na legalność takiego konfliktu w świetle prawa do wojny (*ius ad bellum*) oraz fakt, czy działania wojenne prowadzone są w imię uzasadnionej prawnie samoobrony, czy też jest to zakazany akt agresji. Decydujące znaczenie dla statusu kombatanta nie mają bowiem motywy leżące u podstaw walki, lecz sposób, w jaki jest ona prowadzona<sup>66</sup>.

Reguły umożliwiające przyznanie „bojownikom o wolność” statusu kombatanta (art. 43 i art. 44 PD I) nie wyłączają zatem obowiązku postępowania zgodnego z prawem humanitarnym, żaden też z obu wspomnianych artykułów w żaden sposób nie bagatelizuje zakazu aktów terroryzmu. Protokół Dodatkowy I ani nie chroni terrorystów, ani nie pozwala „bojownikom o wolność” na prowadzenie operacji wojskowych „w przebraniu” osób cywilnych. Problem rozróżnienia między „terrorystami” i „bojownikami o wolność” leży zatem w kwestii uznania. W opinii Elizabeth Chadwick, „przemoc terrorystyczna jest często wykorzystywana przez ruchy narodowowyzwoleńcze jako część ich politycznej i ideologicznej strategii. Przemoc ta staje się zatem taktyką mającą zwykle na celu uzyskanie międzynarodowego współczucia, osiągnięcie pewnego stopnia politycznej interakcji z zaatakowanym państwem oraz nawiązanie stosunków prawnych z zastraszonym rządem w celu uzyskania równej pozycji w przyszłych negocjacjach”<sup>67</sup>. Nieograniczone prawo do używania siły zbrojnej nie było jednak nigdy powszechnie uznawane, nawet przy akceptacji poglądu, że ruchy narodowowyzwoleńcze mogą legalnie uciec się do działań zbrojnych w celu realizacji ich fundamentalnego prawa do samostanowienia. Jak już wyżej wspomniano, kwestia, czy dany konflikt zbrojny można uzasadnić prawnie, czy też jest on bezprawny, nie ma wpływu na ocenę statusu prawnego „bojowników o wolność” czy jakichkolwiek innych kombatantów.

Istotne jest również, iż zakazy wyrażone w międzynarodowym prawie humanitarnym skupiają się na naturze i skutkach nielegalnych działań zbrojnych. Traktatowe i zwyczajowe prawo humanitarne w sposób absolutny i bez żadnych wyjątków zabrania aktów terrorystycznych popełnianych w trakcie jakichkolwiek konfliktów zbrojnych. Prawo humanitarne nie definiuje co prawda terroryzmu, zawiera jednak szereg postanowień, które w bezpośredni lub pośredni sposób odnoszą się do działań o charakterze terrorystycznym, uznając je za niedozwolone metody walki. Co więcej, zasady i normy prawa humanitarnego w jednakowy sposób oceniają postępowanie rządów i zorganizowanych ugrupowań zbrojnych, piętnując zachowania niezgodne z prawem bez względu na podmiot za nie odpowiedzialny. Każde państwo-strona konwencji genewskich ma więc obowiązek ścigać

<sup>66</sup> E. Rosenblad, op. cit., s. 123.

<sup>67</sup> E. Chadwick, op. cit., s. 8.

sprawców zbrodni wojennych, a następnie ich osądzić bądź dokonać ich ekstradycji – od tego obowiązku nie ma bowiem wyjątku w postaci politycznego charakteru przestępstwa<sup>68</sup>. Międzynarodowe prawo humanitarne stanowi zatem neutralne forum, na gruncie którego „bojownicy o wolność” stosujący metody terrorystyczne odpowiadają za swe nielegalne czyny i mogą być za nie ukarani<sup>69</sup>.

Reguły określone w PD I pozwalają poddać członków ruchów narodowowyzwoleńczych ścisłemu reżimowi prawnemu. W celu korzystania z praw zawartych w PD I, ruch narodowowyzwoleńczy musi „zapłacić cenę”: składając deklarację zgodnie z art. 96 ust. 3, zobowiązuje się przestrzegać wszystkich praw i zwyczajów wojennych. Tym samym PD I nie osłabia prawa humanitarne. Przeciwnie, postanowienia szczególne Protokołu dotyczące wojen narodowowyzwoleńczych i statusu kombatanta mają być zachętą dla omawianych ruchów, by stosowały się do przyjętych standardów humanitarnych – dla dobra i ochrony ludności cywilnej<sup>70</sup>.

### FREEDOM FIGHTERS OR TERRORISTS? MEMBERS OF THE NATIONAL LIBERATION MOVEMENTS IN THE LIGHT OF INTERNATIONAL HUMANITARIAN LAW

**Key words:** freedom fighters, terrorism; war of national liberation; Additional Protocol I.

#### Summary

Additional Protocol I of 1977, as stipulated in art. 1 subparagraph 4 thereof, has adopted a principle according to which wars of national liberation, i.e. armed conflicts fought in the exercise of the nations' rights of self-determination are recognized as international armed conflicts. The above principle, however, refers only to circumstances when a war of national liberation is fought against colonial domination, alien occupation and against racist regimes. Participants of such wars, members of national liberation movements – “freedom fighters” – provided they are organized after the military fashion, are subject to self-discipline and comply with laws and customs of war should be treated as combatants – members of armed forces of a party to the conflict. “Asymmetry” of wars of national liberation forces the “freedom fighters” to conduct hostilities in a form of guerrilla warfare which may, among others, hinder the observance of the obligation to distinguish oneself from the civilian population. Although the Additional Protocol I admits, in situations envisaged in art. 44 subparagraph 3, a departure from the above principle, it must be emphasised that it is deemed to be an exception which is to be construed very precisely according to the general rules of interpretation. Moreover, guerrilla warfare should not be confused with acts of terrorism, which are always forbidden, irrespective of the nature of armed conflict, since international humanitarian law constitutes a neutral forum on grounds of which combatants (including “freedom fighters”) who practice terrorism are liable for their illegal actions and may be punished.

<sup>68</sup> Należy zaznaczyć, że „ciężkie naruszenia” konwencji genewskich i PD I nie są i nie mogą być uznawane za przestępstwa polityczne.

<sup>69</sup> E. Chadwick, op. cit., s. 8.

<sup>70</sup> Por. H.-P. Gasser, op. cit., s. 922.